

POBUDKA

Czysty dochód z wydawnictwa „POBUDKA” przeznaczony jest na cele narodowe.

U źródeł bolszewizmu.

Lwów, dnia 18 listopada.

Ludy, mówiące językami t. zw. indoeuropejskimi, nie tworzą wprawdzie jednolitej rodziny w znaczeniu antropologicznym, łączy je wszelakoż coś więcej poza pokrewieństwem językowym. Są tym łącznikiem wspólne zaczątki swojej kultury i, co w parze z tem idzie, pewien wspólny naogół typ umysłowości. Oczywiście, z biegiem czasu wytworzyły się różnice indywidualne. Dadzą się one ująć w dwie grupy, zachodnią i wschodnią.

Typ zachodni objawił się przede wszystkim w nieporównanej kulturze greckiej, później zaś łacińskiej, która, uległszy wpływowi chrześcijańskim, przeszła w kulturę romańską, wciąż jeszcze zajmującą w Europie miejsce przodujące, choć dziś mniej silne, niż ongiś. Najogólniejszą cechą tego typu, tą w każdym razie, która tu nas najbliższej obchodzi jest kierowanie wysiłków twórczej pracy umysłowej po linii „złotego środka”. Typ zachodni nie gubi się w surowości ostatecznych konsekwencji z danych zjawisk, lecz umie harmonijnie połączyć głębszy pogląd na rzeczy tego świata z trzeźwym ich ujęciem.

Inaczej typ wschodni, którego najbardziej twórczą wyrazicielką jest umysłowość indyjska, ale który obejmuje także inne ludy azjatyckie, w Europie zaś przede wszystkim Słowian. Typ wschodni nie szuka równowagi po linii „złotego środka”, ale raczej w ciągłym przerzucaniu się z jednej ostateczności w drugą. Jedną z najwybitniejszych cech jego jest właśnie ta, że nie umie na rzeczy tego świata spoglądać trzeźwo, praktycznie, ale wysnuwa ze zjawisk skrajne konsekwencje. Robotą umysłową przeradza się tym sposobem nieraz w jałową gonitwę abstrakcyjną.

Otóż Indye dlatego są najlepszym przedstawicielem tego typu wschodniego, że na jego podstawie i bez obcych wpływów stworzyły wielką, wszechstronną kulturę. Nieraz nas ta kultura razi swoim bujaniem między ekstremami, a więcej jeszcze swoim gubieniem się w fikcjach oderwanych. Uznać też trzeba, że w walce o byt wyposażyla ludy mniej szczęśliwie, niż bardziej twarda kultura europejska. Mimo to, wielka jest i wspaniała, a nade wszystko w przejawach swoich, duchowych czy społecznych, zgodna z umysłowością swych twórców.

Jakże zaś objawił się typ wschodni u Słowian? Pomijając drobniejsze, zatrzymajmy się przy dwóch największych narodach, Polakach i Rosyanach.

Polacy już w zaraniu dziejów swoich dostali się w obręb kultury zachodniej. Przyjęli ją też całkowicie. Typ wschodni, jaki w części reprezentują, zaznaczył się też jedynie w pewnym indywidualnym ukształtowaniu charakteru narodowego i jego przejawów.

Inaczej ma się rzecz z Rosją. Tutaj typ wschodni był zawsze bardzo wyraźny. Brakło przytem wpływów zachodnich, te bowiem, które były, szły od strony Bizancjum i z tatarszczyzny. Za chód wpływał pośrednio, przez Polskę i to tylko na warstwę oświeconą. Była też Rosja na najlepszej drodze, ażeby wytworzyć kulturę rodzimą, oczywiście różną bardzo od takiej indyjskiej, ale przeciw odzwierciadlającą cechy umysłowości wschodniej.

Przeszkodził temu Piotr Wielki, który narzucił Rosji pokost kulturalny zachodni. I odtąd zaczął się konflikt wewnętrzny duszy rosyjskiej, trwający już lat dwieście. Pod formą zachodnią

(Ciąg dalszy na stronie drugiej).

Naczelną Komendę Wojsk Polskich we Lwowie.

Komunikat XVI.

Dnia 17. listopada 1918.

Po dwugodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem ruszył nieprzyjaciel dziś rano ponownie do ataku na Szkołę Kadecką. W sile kilkuset ludzi zaatakował od strony parku Kilińskiego, jedną kompanię rzucając do szturm od flanki, od strony rogatki stryjskiej. Atak nieprzyjacielski, przy odpieraniu którego odznaczył się zast. oficera artylerji, Stanisław Zajac, zyskał początkowo na terenie w obrębie cmentarza stryjskiego. Energiczny kontratak, kierowany przez por. Bieńkowskiego, wnet rozrzuzył się na całą linię naszego frontu w tym odcinku, odrzucił nieprzyjaciela w tył i zmusił go do bezładnego wycofania się z całego parku Kilińskiego i placu powystawowego. Patrole nasze, w bezwzględny pościgu za pierzchającym nieprzyjacielem, opanowały ulicę Obertyńską, Stryjską, Obozową, św. Zofii, Pułaskiego, Poniatowskiego, spatrołowały Żelazną Wodę, zajęły rogatkę stryjską. W walkach tych padł śmiercią bohaterską nieustraszony patrolowiec, sierżant Głogowski.

Por. Brzozowski równoległe z tą akcją zaatakował stację kolejową Persenkówkę i po krótkiej walce wyrzucił z niej i z zakładów elektrycznych siły ukraińskie.

W walkach tych wzięliśmy z górą 30 jeńców, w tem 2 oficerów, zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe z wielką ilością amunicji, znaczną liczbę karabinów i granatów ręcznych, amunicję do ciężkich miotaczy min, połowy aparat telefoniczny.

Kontynuując akcję oczyszczania i rozbijania wsi podmiejskich, opanowaliśmy dziś wieś Suchowolę (4 km. na zachód od Zimnej Wody). Oddział stacyonowany w Rzęśnie polskiej, prowadzony przez swego komendanta Wiktora, wspólnie z oddziałem konnym por. Krynickiego i pełnym oddziałem karabinów maszynowych ppr. Michała zajął po walce Rzęsnę ruską, Kozię i Domażyr, rozpedzając oddziały ściągane z Jaworowa i Janowa, wziął jeńców i zadał nieprzyjacielowi krwawe straty.

Pierwszy oficer sztabu.

Zawieszenie broni.

W niedzielę o godz 3 i pół popołudniu zawarto na całym froncie lwowskim zawieszenie broni na przeciąg 48 godzin, począwszy od godz. 6-tej rano (wedle zegara ratuszowego) dnia 18 bm. do godz. 6-tej rano dnia 20 bm, w celu zaprowiantowania ludności, która z powodu operacji na froncie pozbawiona była dotąd możności zaprowiantowania się, oraz w celu zaopatrzenia chorych i rannych i pogrzebania trupów. To zawieszenie broni może każda ze stron zerwać każdej chwili pod warunkiem zawiadomienia o tem na 3 godziny przedtem.

Linia bojowa, oraz obsada ulic i budynków pozostaje niezmienną. Przejście linii bojowej — czy to żołnierzom, czy też osobom cywilnym — jest wzbronione; w tym celu obie strony stawiają na widocznych miejscach posterunki, które mają przeszkodzić ewentualnemu przejściu ludzi przez linię bojową. Na ulicach, któremi biegnie front, jest w zasadzie ruch wzbroniony, jednak mieszkańcy tych domów, których bramy wychodzą na takie ulice, mają prawo przechodu ulicą, wszelako z tem ograniczeniem, że a) przechodzić będą chodnikiem leżącym po stronie ich domów, (a więc nie na drugą stronę ulicy, gdyż to byłoby przejściem frontu), b) między dwiema poprzecznymi ulicami wolno przejść na raz w tym samym czasie najwyżej trzem osobom. Ulicę Pełczyńską zamykają obie strony, stawiając posterunki: koło remizy (Polacy) i koło wojskowej pływalni (Ukraińcy); tak samo zostaje zamknięta ulica Grodecka (powyżej koszar Ferdynanda). Przejście przez Ogród Jezuicki jest wzbronione.

W budynku Głównej Poczty urzędować będzie mieszana komisja, złożona z 2 oficerów Polaków i 2 oficerów Ukraińców, której zadaniem będzie wyrównywanie ewentualnych nieporozumień na pojedynczych odcinkach podczas trwania zawieszenia broni.

Umowę o zawieszenie broni, spisana w obu językach, polskim i ukraińskim, podpisali jako delegat Naczelną Komendy Wojsk polskich por. Ludwik de Lavaux, jako delegaci Naczelną Komendy wojsk ukraińskich kap. Osyp Bukszowanij i chor. Włodzimierz Liskowacki.

nurtają prądy umysłu wschodniego. Ta niezgodność formy i treści, niezgodność fali życia z łożyskiem, w które ją skierowano, trawi całe społeczeństwo. Widoma jest wszędzie. W szerokich warstwach wyraża się t. zw. „pryncypialnością“ umysłu rosyjskiego. Jest to właściwość ujmowania wszelkich kwestyi od strony zasadniczej, za czem idzie niezdołność dostosowania się w praktyce do wielorodnych wymogów zorganizowanego życia społecznego. Jak zaś wszelka właściwość duszy narodowej, tak i ta objawiła się najjaśniej w najlepszych synach narodu. Przykładem jest Tolstoj, um. s. wśród Rosyan jeden z najwybitniejszych, który wobec zagadnień cywilizacji europejskiej jest prosto bezradny. Widzi omyłkę sądową i w mozolnym ściganiu jej ostatecznych przyczyn dochodzi do rozważania: znieść całe sądownictwo — vogue la galère! Widzi, że patriotyzm przeradza się w szowinizm, więc potępia ideał narodowy wogóle. Widzi zdradę małżeńską, więc z rozmyślań nad nią wysnuwa wniosek: wstrzymać się od małżeństw — niechaj ród ludzki wyginie. Widzi niedołę włościan, więc znieść całą kulturę rolną i sprowadzić radby do jednego poziomu, choćby za cenę niepowrotnego zniszczenia dotychczasowego dorobku gospodarczego całego narodu. Życie całe strawił taki człowiek na gonitwie za nieuchwytną abstrakcją umysłową i na tem ciskaniu się pośród ekstremów, którego symbolem na codzień była chłopka rubacha na grzbiecie, a na stole srebrny półmisek ze szparagami. Aż uciekł sam przed sobą i dokonał życia w opuszczeniu: koniec na tle kultury europejskiej dziwaczny, ale na tle indyjskiej najnaturalniejszy, a nawet przepisany.

Co zaś u takiego Tolstoja wyraziło się pracą umysłową i wydało obfity plon pisarski, to samo u przeciętnej masy inteligencji i pół-inteligencji wyraża się jałową dyskusją albo formułowaniem nieuchwytnych zasad, opartych na możliwie skrajnych konsekwencyach. W ten sposób powstał w Rosyi na tle kwestyi socyalnych t. zw. maksymalizm, z rosyjska ochrzczony u nas bolszewizm. W jeszcze zaś niższych a najszerszych warstwach narodu, te same właściwości umysłowe drzemały w uspieniu, nie ujawniając się już żadną robotą umysłową, bo warstwy te do niej niezdołne. Ale przyszła chwila i na nie. Znekany wojną naród zrzucał z siebie jarzmo organizacji państwowej. Zbudzona energia musiała się wyładować. I wyładowała się po tej linii, po której zdążyła umysłowość rosyjska. Minęło krótkie stadyum przejściowe (Kiereński). Przywództwo ujęli maksymaliści teoretyczni. Ale i tym razem wymknęły się ciele z rąk. Rozpętały się instynkty. Za zęło się znowu ściganie majaków skrajnych abstrakcyi. Ale już się óno nie wyraziło w teorii, bo dopuszczony do głosu tłum nie ma z nią nic wspólnego. Wyraziło się w praktyce strasznej, bo zwolnionej z norm prawnych, lecz świadczącej, że stoi za nią ta sama umysłowość, która się dotąd objawiała w „pryncypialności“ takich Tolstojów, czy też w jałowem

„filosofstwowaniu“ proletaryatu inteligenckiego. To, co się dzieje w Rosyi od roku i więcej, to jest zasadnicza skrajność umysłu rosyjskiego, wielona w czyn.

Od apostoła abstrakcyi ewangelicznych, Tolstoja, do takiego Mikołaja Mikołajewicza, który chciał jednym pociągnięciem pióra znieść ze świata pijaństwo i alkohol, aż do tego ciemnego chłopca, który rznął i pałac wielki w życie swój skrajny ideał sprawiedliwości bolszewickiej, są tylko różnice stopnia. Istota rzeczy jest ta sama, a tłumaczy się umysłowością wschodnią, ujętą w obcą sobie formę.

W tem leży przyczyna, dlaczego bolszewizm jest zjawiskiem specyjalnie rosyjskiem i dlaczego, mimo wszelkie podobieństwa, teoretyczna jego strona różni się od wszelkich skrajnych poglądów na Zachodzie, praktyczna zaś od wielkich przewrotów i rozruchów zachodnio-europejskich.

Jaką rolę w ukształtowaniu się bolszewizmu rosyjskiego i w pokierowaniu nim odegrali żydzi, to sprawa inna, do której przy sposobności przejdziemy.

2 przebrzmiałych snów niemieckich o potęgę.

Wojna światowa z wszystkimi innymi państwami, obecnie już raz nureszcie należąca szczegółnie do przeszłości, na długi czas przed wybuchem stanowiła przedmiot poważnych rozważań nie tylko wśród niemieckiej generalicyi, ale i wśród polityków i publicystów. Na długie lata przed wojną pojawiły się w druku mnie lub bardziej poważne i gruntowne dzieła, omawiające prawdopodobny przebieg i wyniki tej wojny, której celem (zawsze wyraźnie podkreślanym!) miało być zdobycie przez Niemcy wadztwa nad całym światem. Jedną z pierwszych publikacyi w tym rodzaju leży obecnie przed nami — i sądzimy, że czytelnicy nasi nie wezmą nam za złe, jeśli się z nimi jej treścią podzielimy.

Tytuł broszury: „Niemcy triumfujące“ (Germania triumphans, Rückblick auf die weltgeschichtlichen Ereignisse der Jahre 1900—1915. von einem Grossdeutschen“), a rok wydania 1895, a więc niemal jeszcze na 20 lat przed rzeczywistym wybuchem wojny. Książka ta cieszyła się w Niemczech swego czasu nadzwyczajnym powodzeniem, a również mawiana była w prasie francuskiej.

„Może kto byłby uważał za nieprawdopodobne, oświadcza w przedmowie bezimienny autor, wypadki, które zamierzamy przedstawić; jednakże głównym ideałem każdego narodu jest jego siła i pod tym w gładem nie można wyznaczyć celów, które byłyby zbyt wysokie. Choćby naród niemiecki zatrzymał się w potowie tej drogi, jaką mu tu wyznaczamy, to i tak zadanie nasze będzie wypełnione.“ Po tej przedmowie następuje szczegóło-

we opisanie wypadków światowych od r. 1900 do 1915 (pisano w r. 1895!), które w streszczeniu tak się przedstawia!

Z początkiem XX. wieku Anglia, zagrożona przez niemiecką konkurencyę, przelstoczyła się w państwo federacyjne, unię cłową bronioną przeciwko wszelkiemu obcemu handlowi; ten stan wytworzył dla handlu niemieckiego warunki niezasadne, to też Niemcy szukały pretekstu, by go usunąć. Pretekst nadarzył się w r. 1902: Propozycya Turcyi zawarcia unii cłowej z Niemcami i Austro-Węgrami wywołała protest Rosyi, która zwróciła się o pomoc do Francyi. We Francyi opinia była podzielona, gdyż pojednawcza polityka rządu niemieckiego, który był skłonny zawrzeć z Francją unię cłową i porozumienie w kwestyi kolonialnej i którego władca na zaproszenie rządu francuskiego odwiedził był nawet wszechświatową wystawę w Paryżu w r. 1900, zyskała sobie we Francyi wielu zwolenników. Z drugiej jednak strony opinia lułu francuskiego po staremu wrzała nienawiścią ku Niemcom i gdy w r. 1903 po rozbięciu się układów dyplomatycznych Rosya wypowiedziała wojnę, Francya przyłączyła się do niej. Na włoskim froncie szczęście dopisywało Francyi, ale z drugiej strony wojska niemieckie śmiałym wypadem podeszły pod Paryż i zniewoliły Francję do zawarcia pokoju, w którym Niemcy nie tylko niczego nie żądały od pokonanego przeciwnika, ale nawet ponowily propozycyę zawarcia przymierza; to ślachetne postępowanie ujęło Francuzów, którzy teraz na zawsze porzucili mrzonki o odbiciu Alzacy i Lotaryngii.

Po załatwieniu się z Francją, wojska niemieckie i austro-węgierskie oraz tureckie zwróciły się przeciw Rosyi i zmusiły ją wkrótce do zawarcia pokoju, odstępującego Niemcom prowincyę baltycę, Polskę, Wołyń, Podole i Krym, Turcyi Kaukaz, a Bessarabię Austrii która ponowito zmusiła wszystkie państwa bałkańskie do wejścia w skład nowego federacyjnego państwa austriackiego i każde z nich obdarzyła władzą z krwi niemieckiej. Język niemiecki został ogłoszony językiem urzędowym w Austrii, a mieszanina narodowościowa ludu austriackich ułatwiła supremacyę żywiłowi niemieckiemu.

Wkrótce po zawarciu tego pokoju 3 sprzymierzone państwa oraz Francya czwarta zawarły z sobą unię cłową; stolicą tego nowego „państwa handlowego“ stał się oczywiście Berlin i Niemcom przypadła rola regulowania handlu poszczególnych państw unii. Korzystając z tego, oraz z kolei przez Małą Azję, doprowadzonej do zatoki perskiej, handel niemiecki rozwinął się niebywale. Epokę kwitnącego pokoju wykorzystał rząd niemiecki do przeprowadzenia kolonizacyi całej Europy przez Niemców. Jednak z Ameryką stosunki były napięte i bardzo niemiłe; w r. 1912 udało się Niemcom skłonić Francję i Włochy do wspólnego wypowiedzenia wojny Stanom Zjednoczonym. Oczywiście, wojna była zwycięska, a zwycięzcy podzie-

Najmłodsi.

Pani Komendantowej K. poświęcam.

— „Proszę Pani, meldujemy posłusznie, że trzeba do kuchni mięsa.“

Pani komendantowa podnosi głowę z nad rachunków i wykazów i szuka wzrokiem ordynansa z rozkazem.

Przy drzwiach w półcieniu wczesnego zmroku przedwieczera zaznacza się mała postać chłopięca w szarym mundurze. Zbyt duża czapka żołnierska opada na drobną głowinę, zasłania całe czoło i uszy. Błyszcą się tylko oczy wyrazem entuzjazmu i determinacyi.

— „A cóż wy jesteście za wojsko?“ pyta pani komendantowa.

— „Wojsko kartoflane, melduję posłusznie“, brzmi odpowiedź.

— „Tak... a pod czyją komendą?“

— „A pod komendą Jurka Słowika, tego z trzeciej gimnazjalnej. On zebrał nas wszystkich dwudziestu i przyprowadził do komendanta. Z początku donosiliśmy amunicyę na pozycyę, a teraz nas tam nie potrzebują, to jesteśmy przy kuchni i in. posyłki. I teraz nazywamy się wojsko kartoflane.“

Pani komendantowa uśmiecha się.

— „Chodź no tu bliżej, rycerzu. Ile masz lat?“

„Wojak kartoflany“ przymaszzerowuje do stołu. Wyprostowuje się i staje na „baczność“.

— „Melduję posłusznie, nazywam się Michał, nazwisko przybrane Wołodyjowski. Prawdziwe zostawiłem w domu.“

— „A cóż rodzice — pozwolili Ci iść tutaj?“

— „Rodzice nie wiedzieli. Uciekliśmy całą na zą parzą. Jurek powiedział: Chłopcy, hajdamacy zabrali nam Lwów, Ojczyzna nas woła. Kto idzie? No i poszliśmy wszyscy. Placówki nas puściły, bo i co, mówią, takie bębny znaczą? Już dzień-dwa jesteśmy na froncie naszym, byliśmy posyłani do placówek na Wulce, na Bema, na dworzec i do Szkoły kadeckiej. Nosiliśmy całe plecaki naboi, a czasem chleba. Ale tam zawsze większa była radość z amunicy niż z prowiantu“.

— „I nie baliście się kul?“

— „Rusin strzela, a Pan Bóg kule nosi... A zresztą człowiek się przyzwyczaja do wszystkiego“, odpowiada poważnie dziesięcioletni człowiek.

— „A gdzie wy śpicie, kochane wojsko kartoflane?“

— „Jak się zdarzy... Z początku — na ziemi, w bramach, potem w magazynie na workach, tam dostaliśmy kwaterek u jednej pani. I, żeby też tylko tyle było kłopotu na świecie!“

— „Dobrze, Michale Wołodyjowski. Oto

kartka na mięso, a za pół godziny macie zameldować się u mnie wszyscy — całe wojsko kartoflane!“

— „Rozkaz — pan komendantowol“

Zwrot w prawo, stuknięcie ciężkimi butami, skrzypnięcie drzwiami — mały rycerzyk za kł. Przechodzą nowe sprawy, które natychmiast załatwić trzeba: wyławianie bielizny, obuwia, koców, troska o koła yę dla kilkuset żołnierzy, wydawanie porcy dla placówek, personelu kobiecego, sanitarnego, kłopoty z praniem — o wszystko, co pociąga za sobą wojna poza frontem: utrzymywanie ładu i porządku w tak bardzo złożonym mechanizmie, który tutaj w dniach kilku tak nadzwyczajnie zorganizowany został, dzięki poświęceniu i zapałowi tych, którzy zestrzelili „myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy.“

Za pół godziny „Wojsko kartoflane“ melduje się u pani komendantowej „posłusznie, wedle rozkazu“.

Wita żołnierzy komendantowa matka.

„A teraz zdjąć czapki i płaszcze“.

Znikają mundury — pozostają dzieci. Drobne, małe główki, jedne ostrzyżone przy samej głowie, inne ubrane w czupryniki na jeża i ta mała głowina — w lokach złotych. Pielęgnowana je zapewne matka, czesząc je starannie i pyszcząc się dzieckiem, z jakich wzór bierze Vlastimil Hoffmann do swych Jezusków czy cherubinków z krzyżem i go-

ili między siebie Amerykę środkową. Wywołało to protesty ze strony Anglii, ale tem gorzej dla niej. W r. 1913 ma ona na kurku wojnę z koalicją wspomnianych państw, w pierw wygłodziwszy Anglię zapomocą blokad, zadaje jej następnie w bitwie lądowej (w której cesarz niemiecki jest wodzem naczelnym koalicji) zupełną klęskę. Anglia traci wszystkie kolonie, które dzieli się Niemcy z Francją, państwo niemieckie staje się raz naraz „eine Weltmacht“, a r. 1915 upamiętnia się otwarciem pierwszego „Reichs tagu“ Wszechniemiec w Berlinie, gdzie zebrani wszyscy władcy niemieccy święcą uroczystości 500-letnią rocznicę panowania Hohenzollernów w Brandenburgii. Na tem kończy się broszura...

Co się stanie w r. 1918, autor nie przewidział, a szkoda!

Dziś, gdy wojna już należy do przeszłości i tak samo do przeszłości należą wszelkie kombinacje na temat „Deutschland als eine Weltmacht“, warto jednak uświadomić sobie, jak bliskimi były urzędywistnienia te śmiałe zamysły i jak konsekwentnie przeprowadzał rząd niemiecki to, co jego publicyści na długie lata przedtem tylko we formie fantazy rozwijali. Rzucenie wszystkich sił na Francję w r. 1915, a następnie na wiosnę b. r., wciągnięcie Turcji do wojny, pogrom Rosji i traktat brzeski, wreszcie chęć zduszenia angielskiej i amerykańskiej konkurencji — czyż tego wszystkiego nie możemy wyczytać już w tej broszurce z r. 1895? A ileż to razy Niemcy o włos mały tylko były oddalone od rzeczywistego spełnienia tych marzeń? Jesień r. 1914 o mało nie przyniosła im zupełnego pokonania Francji, następnej jesieni odrębny pokój z Rosją był czemś niemal że już dotykającym, wreszcie wiosną b. r., poddawszy cały wschód europejski pod względne władztwo Niemiec, oddzielała je od spełnienia dumnych marzeń tylko o krok jeden: o pokonanie Francji. I tu zerwała się napięta struna. Przedwczesne odkrywanie kart zawczasu zjednoczyło przeciwko Niemcom świat cały i kolos militarny padł bezwładnie, powalony na obie łopadki. Przybliżyła się także chwila zlikwidowania tego wszystkiego; co ten kolos w czasie tej wojny postwarzał tam wszędzie, gdzie — jak na Wschodzie Europy — miał wpływ i władzę niepodzielną.

Jan Marg.

Żołnierze!

Trzeci tydzień walki o Lwów zaczęły!

Wróg rozgromiony we wszystkich starciach, potyczkach i bitwach przestał już wierzyć w ostateczne zwycięstwo. Siły nieprzyjacielskie mimo roz-

łabkami. Szafirowe jak bławatki oczy pociemniały zmęczeniem i gorączką wzruszeń, drobna twarzyczka o delikatnie rzeźbionych rysach spuchnięta z jednej strony.

— „Cóż ci to, dziecko“ — troskliwie pyta komendantowa.

Chłopak milczy. — Wołodyjowski wyjaśnia sprawę.

— „Uciekł, proszę pani komendantowej, w tych burzach, nalało mu się wody i przeziębili się. Teraz bardzo boją o zęby, już dwie nocy nie śpi. No, mówić sam, Jasiek!“

— „Jasiek pójdzie ze mną do lekarza“, mówi pani komendantowa, biorąc dziecko za rękę.

Ale Jasiek ma inne zapatrywanie. Nagłym ruchem usuwa się z rąk komendantowej, do której przytulił się instynktowym ruchem dziecka, podświadomie szukającego pieszczoty matczynej, prostuje się i mówi z determinacją:

— „Proszę pani komendantowej, dziś nie pora na pieszczoty i myślenie o sobie. Żołnierzami jesteśmy w służbie Ojczyzny. Jeszcze przydać się mogą. Gdy odbierzemy Lwów, wówczas pójdę do lekarza“.

Pani komendantowa czesze złote pukle Jaśka, zabiera potem całą komendę do kuchni, gdzie następuje wielkie szorowanie głów, twarzy, rąk, nóg. Te małe, drobne ciała, wynęzniałe podczas pięciu lat wojny przebiera w czystą bieliznę i komenduje śpiew.

paczliwego ściągania posiłków nawet aż z Bukowiny, nie zwiększają się.

Świeże wojska ukraińskie, podwożone i wprowadzane do walki, rozbijają się o Waszą dzielność i sprawność bojową, dawne rozlażą się i topnieją skutkiem dezercji i głodu.

Żołnierze! Nieprzyjaciel wiedząc, że nas o rężem nie pobije, liczy, że sami siebie pokonamy. że czas i trudy wojenne zwątlą i rozłożą naszą wolę zwycięstwa, że zwątpienie i wielkość niedoli i ofiar, niesionych przez mieszkańców miasta, wytrąci nam oręż z ręki.

W tym celu za pomocą odezw do ludności, za pomocą szpiegów i agentów, usiłuje w Waszą szeregach wsączyć jąd zwątpienia, niewiary i zniechęcenia.

Żołnierze! Jestem pewny, że ta nikczemna, podstępna ofenzywa wroga spotka się z tym samym żelaznym Waszym odporem, o jaki rozbijają się wszystkie jego zbrojne ataki,

że wszyscy w boju nie dacie przełamać waszej woli i ducha,

że potrafi się wytrwać aż do tej wielkiej chwili, która przyjdzie w najbliższych dniach — całkowitego zwycięstwa.

16 listopada 1918.

Mączyński m. p.

Naczelný Komendant.

Protest Komendy Naczelnej w sprawie bombardowania miasta i niszczenia Ossolineum.

Jak się dowiadujemy, Komendant Naczelny Cz. Mączyński wysłał po raz drugi na ręce pana J. H. Gourlanda, pełnomocnika duńskiego Czerwonego Krzyża świadka obecnych wypadków we Lwowie, memorandum z powodu bombardowania miasta dnia 12., 13., 14., a zwłaszcza 15. listopada oraz w sprawie zajęcia przez Ukraińców Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Komendant stwierdza, że ostrzeliwane były i są w dalszym ciągu: szpital na Technice i szpital epidemiczny (w domu Inwalidów), kościół św. Elżbiety — nie używany przez polskie siły ani za punkt obserwacyjny ani za punkt oparcia, że dalej niszczone są domy prywatne (ul. Głęboka) i ostrzeliwana ludność, która w ogonkach czeka na aprowizację.

Szykuje się wojsko kartoflane w szeregi i najstarszy Jurek intonuje:

Śpijcie o towarzysze! o śpijcie pod strażą
Wy naszej bezsenności, naszego czuwania,
Co zasadzkę odkryje i odeprze wraza,
I dostęp do was piersi kilku rąk ostatnich!

Śpij o Lwowie! śpij cały, stodko i spokojnie
W wieńcu kamienie, w drzew parkach... już
[wróg Cię nie skowa]

Wprzód potknie się o próg nasz... na tej
[wielkiej wojnie]

Mała czuwa za ciebie placówka kresowa!

Uciechły śpiewy, odszło „wojsko kartoflane“. Nad rachunkami i wykazami, nad planami na jutro znów ślęczy komendantowa. Obok do sali rannych wpadł szrapnel, zburzył ścianę, wytłukł wszystkie szyby. Ze spokojem zarządza komendantowa ratunek, a w chwili ciszy myśl jej biegnie do tych dzieci, tych najmłodszych, których małe główki śnią teraz bohaterские sny. Z dzieci tych nie wyrosną obojęni zjadacze chleba i pierś ich nie na miarę krawca zrobioną będzie... I modli się jej usta słowami wieszczą:

O Boże, wielki Boże,
ty nie znasz nas Polaków,
ty nie wiesz, czem być może
straż polska u twych znaków!

Janina Wałicka.

„Próżno szuka się celu — pisze Komendant — tego bombardowania, które nie może mieć skutków militarnych, a stanowi jedynie akt bezużytecznego okrucieństwa“.

Zajęcie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, przez wojsko ukraińskie, wtargnięcie do jego środka, umieszczenie karabinów maszynowych w tym gmachu, który jak najstaranniej był oszczędzany przez okupacyjne wojska rosyjskie w czasie inwazyi 1914—1915, stanowi ze strony ukraińskiej komendy najwyraźniejsze porwałenie prawa międzynarodowego i dowodzi braku uszanowania dla nauki i kultury.

Komenda polska na razie protestuje przeciw tym aktom i zastrzega sobie, że całkowitą ocenę ich pozostawi państwu Koalicji.

Ukraińscy oficerowie w sprawie ostrzeliwania Politechniki.

Z powodu ostrzeliwania szpitala Wojsk polskich na Politechnice przez ukraińską artylerię, zwrócili się przebywający tam w leczeniu oficerowie narodowości ruskiej do komendy ukraińskich wojsk we Lwowie z następującym listem:

Do Komendy ukraińskich wojsk u Lwówi.

My podpisani Ukraińcy oficerowie:

Roman Karatnycki porucznik U. S. S.

Nykoła Bużor porucznik U. S. S.

Omelian Siczynski lejtnant 30 p. p.

Stefan Hładyszowskyj lejtnant 33 p. strilew.

Sydir Czuczman lejtnant prowiantury.

Dmytro Badan chorunżyj Ukr. nac. armiji.

Wołodmyr Bosyj chorunżyj U. S. S.

Denys Dyhdaiewycz „ 87 p. p.,

jaki nachodymość pomóż chorą szpitala w hoł budynku Politechniki u Lwówi, naszym własnym imieniem, jak takż imieniem ukr. mężów, czystem około 75 czołowik, pr łuczajemość w ciliż osnowi do proszenia Komandy zhadanoho szpitala, aby ukr. wijska, a peredowsim ukr. artylerija zapere-stała ostriluwania budynku Politechniki — zają-wlajuczy riwnoczasno z przyznaniem, szczo doteper zawdiakij ludianostij po skyh likariw, likarok i szpitalnoji starszyni ne robłeno nijkoi riżnicy pomij ukraińskymi, polskymi i żydiwskymi ranenymi i chorynymi.

Lwów, 16 padolysta 1918.

(Następują podpisy 8 oficerów wymienionych na wstępie).

Dla przyszłych historyków.

O! naoczny świadek, który jest zupełnie wiarogodnym i stwierdzi prawdziwość zeznań w razie potrzeby, otrzymujemy garść szczegółów w sprawie spalania Sokolnik i gwałtów, dokonanych na tamtejszej ludności. Podajemy je bez komentarzy: Wieś od drogi kulparkowskiej została w połowie spalona przez Ukraińców. Dwa domy spłonęły od kul armatnich, resztę zniszczono, podkładając ogień w co drugim domu i nie pozwalając gasić. We wtorek, d. 12 listopada, o godz. 10 rano, wywleczono proboszcza, kierownika szkoły i naczelnika gminy. Po dłuższym i męczącym włożeniu ich za wojskiem, wszystkich trzech zamordowano, szarpiąc do nich z bliska. Ciało naczelnika gminy zabrali jego synowie. Trupy proboszcza i kierownika szkoły widział świadek jeszcze w środę popołudniu na miejscu stracenia.

Zamordowanie polskiego dziecka

Adam Michalewski, jedyny syn wdowy, (maż zmarł przed dwoma dniami), 13 letni, zam., przy ul. Zyblikiewicza 7, uczeń 4 kl., miał stary zepsuty rewolwer, który podczas rewizji znaleziono. Chłopca pomimo protestu matki aresztowano, po upływie pół godziny przyprowadzono i pod domem ostrzelano w dniu 15 bm o godz. 1 i pół po poł.

Okupacja Bukowiny przez koalicję.

Oficyalnie donoszą z Czerniowca, że przebywają tam wojska amerykańskie i rumuńskie, które obsadziły cały obszar Bukowiny i okupowały kraj pod względem politycznym i wojskowym, pozostawiając bez zmiany dotychczasową administrację.

„Dziś“ uważa fakt ten za naruszenie neutralności i zapowiada, że czynniki powołane zająć przeciwko temu protest.

Co się dzieje z armią austro-węgierską na Ukrainie?

Wiadomości nadchodzące z Kijowa odnośnie do losów austro-węgierskiej armii okupacyjnej na Ukrainie — brzmią mocno minorowo.

Wedle nich wojska austriackie popadły w stan kompletnej dezorganizacji. Żołnierze pogrupowali się w oddziały w ten sposób, że każda z narodowości odseparowała się najzupełniej od innych. Grupy te zdążają do granic ex-monarchii przeważnie pieszo i to naogół dosyć bezplanowo. Także niemiecka armia okupacyjna uległa podobnej dezorganizacji i maszeruje chaotycznie przez Wołyn ku zachodowi.

Niemiecka Rada Komisarzy Ludowych.

Pisma niemieckie z dnia 16. listopada donoszą o składzie nowego gabinetu. Mianowicie rada komisarzy ludowych uchwaliła podzielić pomiędzy swoich członków prowadzenie spraw w następujący sposób: **Eber** sprawy wewnętrzne i wojskowe; **Haase** sprawy zagraniczne i kolonie; **Scheidemann** skarb; **Ditmann** demobilizacja, sprawiedliwość i zdrowie publiczne; **Landsberg** prasa i oświata; **Bart** polityka socjalna. Celem dokonania przemiany niemieckiego życia w stan pokojowy stworzono nowy urząd państwowy pod nazwą: „Rada państwowa dla demobilizacji ekonomicznej“ i prowadzenie urzędu tego powierzono pułkownikowi Keck, b. kierownikowi oddziału surowców wojennych.

KRONIKA.

Komenda naczelna W. P. wzywa wszystkich Obywateli, posiadających karty Lwowa i okolicy, aby niezwłocznie złożyli je w komendzie technicznej Gr. Nowaldzka l. 10. — Na zadanie za opłatą.

Obwieszczenie. Wszystkie osoby, w których posiadaniu znajdują się automobile, tak osobowe jak i ciężarowe, jakoteż wszelkie w zakres przemysłu automobilowego wchodzące części składowe, pneumatyki, narzędzia i benzyna, mają najdalej do dnia 19-go listopada, godziny 12-iej w południe zgłosić takowe w Komendzie automobilów.

Wszystkie automobile niezgłoszone, zostaną zarekwirowane przez powyższą Komendę bez prawa wynagrodzenia.

Osoby zatajające pociągnięte będą do odpowiedzialności przed sąd wojenny.

Lwów, dnia 15 listopada 1918.

Komenda Naczelna Wojsk Polskich.

Nazwiska tych, którzy swoim zachowaniem się wobec nieprzyjaciela zasłużyli sobie na szczególne uznanie Komendy Głównej, podajemy codziennie do publicznej wiadomości, by Lwów i cała Polska wiedziały, kto w tej ciężkiej chwili narodowej spełniał sumiennie obowiązki Polaka. Z drugiej strony jednak zdarzają się — na szczście bardzo rzadkie — wypadki, w których Polacy uchylają się od spełnienia nawet pomocniczych robót dla celów Wojska Polskiego; zapowiadamy, że w przyszłości, jeśli się podobne wypadki będą powtarzały, będziemy również i takie nazwiska ogłaszać — dla wieczystej pamięci narodu i historii.

Wydział skarbowy przypomina właścicielom domów, względnie ich zastępcom, że kasy

podatkowe (ul. Szymonowiczów 1, I p. i Lenartowicza 23) pobierać będą obecnie podatek wojenny od domów za III i IV tydzień, jakoteż zaległości za dwa pierwsze tygodnie. Podatek wojenny wynosi jak wiadomo po 1 koronie od pokoju za każdy tydzień i wpłacany ówce winien przez pp. właścicieli domów lub ich zastępców.

W domach, których właściciele obecnie nie ma, zechcą się lokatorzy sami porozumieć i upoważnić jednego z pośród siebie do zebrania i wpłacenia podatku. Kasy otwarte są tylko od 9 do 1 godziny, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z Wydziału Zdrowia. Żołnaki chowają się na cmentarzu grodzkim. W Zakładzie Biłskich mieści się stałe pogotowie pogrzebowe. Narazie ustanawia się następujące opłaty: Wykopalnie grobu 20 kor., cena trumny nieheblowanej 100 kor., heblowana 120 kor., przeniesienie zwłok 60 kor. pr. ewentualnie 100 kor.

Wojenna kasa zaliczkowa przy ulicy Lenartowicza l. 43, II piętro, urządza codziennie porządkowo od dnia 19 listopada 1918 (wtorek) tylko przed południem od godziny w pół do 10 do w pół do 1-iej w południe.

Pułkownik Sikorski otrzymał od szefa sztabu w jsk piskich na własną prośbę dymisję.

Młody obywatel francuski, walczący w naszych szeregach, o który pisaliśmy przed kilku dniami, nadsyła nam następujące pismo, które również będzie pewnego rodzaju dokumentem chwili, a które z całą radością w dostrobnym brzmieniu zamieszczamy:

Lwów, 17 listopada 1918.

Świetna Redakcyo!

Ponieważ w dzisiejszym numerze „Pobudki“ został zamieszczony artykuł, dotyczący się mojej osoby, upraszam o następujące sprostowanie:

Przedewszystkiem mam lat 15, a nie 13 i mówię bardzo dobrze po polsku, ponieważ języka tego nauczyłem się tu w Polsce, gdzie przebywałem od początku wojny, nie mając możności wrócić do ojczyzny.

Do wojska polskiego zgłosiłem się dlatego, ponieważ Polacy, jak i Francuzi, walczyli i walczą, strzeżę przy strzeżeniu, o wolność narodów i dlatego złożyłem przysięgę, jednak z zastrzeżeniem, że z chwilą, gdy tu wkroczą wojska francuskie, ja wstąpię do nich.

Następnie, od wczoraj, nie jestem już jako telefonista, tylko jako ułan przy Oddziale Kawalerii Wojsk Polskich, ponieważ chcę jako żołnierz walczyć w szeregu tych, po których stronie jest słuszność, a tymi są Polacy, walczący o swoją wolność i broniący się przeciw napaści.

Wypierają się go. W krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze codziennym“ wydrukowano tłustym czcionkami ogłoszenie, w którym arcyksiążę Karol Stefan Zwoła zaprzecza stanowczo, jakoby popierał akcję swego syna Wilhelma („Wasyl“ Habsburg). Wiedział o niej, lub wogóle brał za nią jakąkolwiek odpowiedzialność.

Sprostowanie. Podany w pierwszej liście strat Piotr Drosch (Drosz) nazywa się Piotr Drozd (prawnik).

III. Lista ofiar walki od 7 do 9 listopada włącznie.

(Uwaga: imiona skrócone: r = ranny, l r = lekko ranny, c r = ciężko ranny, ch = chorzy, † = zbity). Koszuw Józef l r, Lewiecka Zofia r, Laurów J. r, Laurecki Jan l r, Lutezyn Teodor r, Lewko Wasili Ukr. †, Litwiuowiec Kazimierz ch, Lutezyn Tadeusz c r, Langberg Dawid l r, Łubaty Michał cyw. †, Łoś Szezeban l r, Mandrak Bronisław leg. l r, Machowski Władysław r, Meller por. l r, Mieczkowski Norbert l r, Musakowski Karol c r, Miskwa Szymon leg. l r, Nisko Karol leg. l r, Nettik Wachaw leg. l r, Nussbaum Adolf l r, Nahywniak Marya c r, Nowak Józefa c r, Okrutny Piotr l r, Pawłowski Jan leg. l r, Piskarz Józef c r, Pięniączak Andrzej l r, Petrykiewicz Józef l r, Pabuna Marya r, Paślawski Jan ch, Paluch Bronisław ch, Rudziuch Andrzej l r, Richter Adam leg. l r, Robo yeka Apolonia l r, Rzechowicz Mieczysław leg. c r, Soprański Maryan c r, Świetlikówna l r, Szostak Jan leg. c r, Szewczuk Mikołaj l r, Świerzyńska Aleksandra c r, Sycz Michał c r, Sotwiński Jan l r, Swoboda Ignacy l r,

Strejakówna Stefania l r, Sokołowska Teofila c r, Świetlik Stanisław żołn. l r, Stankowski Bolesław leg. c r, Sznapka Stef. †, Skrzywanek Maryan †, Theuer Roman leg. c r, Tymków Józef †, Wolf Zofia l r, Witrylak Stanisław l r, Zelnik Stanisław leg. †, Zennitek Franciszek †, Zawirski Adam c r, Ziembrowski Kazimierz r, Zmarzewicz Kazimierz l r, Żarnowski Stanisław c r.

Zmarli w szpitalu z powodu ran:

Balzer Józef (pseud.) leg. kobieta sierżant †, Ciurzyńska Aleksandra †, Doleżał Adolf leg. †, Hess Władysław leg. †, Rosenfeld Moses †, Uciniek Maciej żołn. austr. †, Nachimiak Marya †, Makowski Władysław †, Walicki Szymon †, Rzechowicz Mieczysław †, Ciężyński Tadeusz †, Mielniuk Jan †, Friedmanowa Józefa †.

(Ciąg dalszy nast.)

Korespondencya rozdzielonych.

Rela B. chband, Szymek zdrowy, czeka niecierpliwie, Upraszam znajomych o łaskawe zawiadomienie. 1-6

Cyganków i Wolaninów w Przemyślu zawiadamiam, że dzieci z Michaliną przyprowadziłam zdrowe, mieszkamy u Cioci Heł. 1-4

Franciszka Szererówna donosi rodzicom, że zdrowa i przebywa u Juli i Stasi. 1-2

Jestem zdrowy. Michał Ziobro z Długosza. 1-2

Józef B. Proszę donieść rodzicom na Krasickich, że mieszkam u Stasi na Polnej. Franja. 1-2

Müllerowie, Supińskiego, Hawrylucy Piekarska: Heła, Dzianka, Polka zdrowi. Henryk.

Zakopane, profesor Wójcik Zamojskiego, napiętkować się córką Gizią, jesteście zdrowi.

Horodenska-Jasionów. Wierzejską St. proszę uwiadomić, że Wiktor, por. art. pol., żyje choć ranany.

P. Panasiewicz, Przeworsk, raczy zawiadomić Władysława Jurasińskiego, Waclaw L. zdrowy. 1-2

Marya Konarska, Krosno, Staszek u Państwa St. Ja z matką zdrowi. Pisma krakowskie uprasza się o przedruk. Tadek Sk.

Swidnica poczta Krakowiec, Adela z Michałką zdrowe. 1-3

Kazimierz Jaworski zawiadamia rodzinę, rodziców, braci Maryana i Michała, że jest zdrowy i przebywa we Lwowie.

Inż Langer Nisko, jest śmy zdrowy, proszę wiadomość, szczególnie Staś „Głos Narodu“ raczy przedrukować. Męża przesyła wiadomość. Langrowa. 1-3

Proszę „Czas“ i „Głos Narodu“ o przedruk. Walerian Krzeczanowicz z dziećmi zdrowi w oswobodzonej części Lwowa.

Dr. Orzechowski S mbor. Proszę uwiadomić rodzinę, jestem zdrowy, mieszkam Leszczyńskiego 6. Gieł. 3-7

Małaczyński koło Rohatyna. Prosimy o zawiadomienie Rodana, jesteście zdrowi niegłodni. Prosimy o wiadomość. Adaś. 3-3

Rinde Przemysł Erna, Stella zdrowe, niegłodne. Donieść Lewiemu. 3-3

Bickels, Z Olkusza (rzyjechałem, jestem u Munia, obaj zdrowi. 3-4

Czytelników „Pobudki“ poza Lwowem upraszam o doniesienie Misiągom w Krakowie, Grodzka 12, że jestem zdrowy. Ciesiek. 3-5

Andrychów — Paweł Orzeł. Jestem zdrowy. Zygmont. „Kurjer ilustrowany“ proszę o przedruk. 2-5

Lublin, Lenartowicz. Jesteście zdrowe, niegłodne, bezpieczne; ufne w zwycięstwo. Co słyhać z tatusiem? 3-5

Ludwik R. Stanisławów jesteście zdrowi, pozostań u ciotki, zawiadam czys zdrowy. Władysław N. 3-8

Kazimierz L. Podwołoczyska, Zofia z Andzią u rodziców, zdrowe, proszą o wiadomość! 3-3

Nahujowice koło Drohobycza. Jesteście zdrowe. Basia, Wala. 3-3

Zakopane, prof. Wójcik. Proszę zająć się Gizią. Koszta zwróć. Pisma krakowskie uprasza się o przedruk. 3-3

Antonina F. u dra Bar. Drohobycz. Wazysey zdrowi prosimy o wiadomość Anna F. Lwów, Sapielny. 3-3

Jestem zdrowa Maryla u mnie. Nie wiem, co się z Wami dzieje Zofia Górnicka. 3-5

Uniwersytet Władysław Leopold Jaworski Kraków. Jesteście zdrowi, zaopatrzem zawiadomić Julę Bronisław. 3-3

Kraków — Bobrowskim i Jankowi Wszyscy na Magdaleny, Sykstus tej i Giępkowej zdr wi. O też zdrowa. Zawiadomić syna, komisarska skarb u Gubernatorstwie lubelskiem. 3-4

Adwokat S. Drohobycz. Jestem zdrowy absolutnie bezpieczny, nie trapić się. Znajomych proszę o zawiadomienie rodziców moich o tej notatce. Tonek S. 4-5

Drohobycz. Teichera Grunwaldza uwiadomić, że jesteście zdrowi. Friedman. 3-5